Nr 185. Kraków, 12 Sierpnia — Wtorek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Czytamy w *Polit. Corr.*: „Jak nam donoszą z Berlina, ks. Bismark wobec zadawalniającego stanu swego zdrowia, nie potrzebuje się absolutnie wybierać do kąpiel i dlatego też kanclerz na razie swego pobytu w Warzinie przerywać nie zamierza. Mimo to jednak utrzymuje się pogłoska o mającym przyjść do skutku zjeździe ks. Bismarka z hr. Kalnokym.“

Z powodu nadchodzących wyborów do sejmu w Salcburgu, wydał arcybiskup Dr Eder list pasterski do wiernych swojej dyecezyi, w którym zeznaczywszy, iż Salcburg jest krajem dobrym i katolickim, wskazuje potrzebę, aby wszyscy uprawnieni do wyboru spełnili swój obowiązek sumiennie, a obowiązek ten streszcza się w tych krótkich wyrazach: „wybierajcie, lecz wybierajcie dobrze.“

Zwycięztwo partyi konserwatywnej przy wyborach z kuryi wielkiej własności w Austryi wyższej, nie ulega wątpliwości. Ponieważ zaś wybór z tej kuryi ma dla składu całego sejmu decydujące znaczenie, przeto wnosić można na pewno, iż większość sejmu wyższo austryackiego będzie konserwatywną. — Konserwatywni będą rozporządzali 56 zupełnie pewnymi głosami, liberalni zaś tylko 50.

Z Czerniowiec donoszą, iż ministeryum zezwoliło na wybudowanie wielkiej kasarni dla kawaleryi kosztem bukowińskiego grecko-oryentalnego funduszu religijnego. Koszta budowy preliminowane na 370,000 złr., a budowa stanąć ma koło Czerniowiec w miejscowości Zuczka nad Prutem.

Prezesa węgierskiego gabinetu Tiszę, który udał się do Ostendy, zastępować będzie aż do 16 b. m. minister baron Bela Orczy, poczem kierownictwo ministeryalnych agend obejmie minister skarbu hr. Juliusz Szapary, który w połowie bieżącego miesiąca powraca do Budapesztu. Minister wyznań i oświecenia August Tréfort bawi obecnie w Londynie.

Pesti Naplo dowiaduje się, iż nadżupan komitatu budapeszteńskiego hr. Stefan Szapary w najbliższym czasie zostanie mianowany ministrem honwedów i będzie mógł zrealizować rozległe plany swego zmarłego szwagra Radaya względem reorganizacyi armii honwedów. Sekretarz stanu w ministerstwie honwedów Fejerwary, miał się podać do dymisyi.

Niemiecka partya wolnomyślnych rozpoczęła na seryo agitacyę wyborczą; rozpocznie się ona w starym okręgu wyborczym Bambergu, gdzie Richter i Rickert w wielkiem zgromadzeniu ludowem, do którego będą mieli przystęp także zwolennicy innych partyj politycznych, dnia 17 sierpnia programowe wygłoszą mowy.

Vorwärts, organ berlińskiego centralnego komitetu konserwatywnego, donosi, że konserwatywni kandydaci do parlamentu z Berlina są już wyznaczeni. I tak, w pierwszym okręgu wyborczym kandydować ma prof. Wagner, w drugim kaznodzieja Stöcker, w trzecim prof. Brecher, w czwartym Köller, w piątym Czemer, a w szóstym Dr Irmer.

Konferencya biskupów w Fuldzie zamkniętą została w piątek. Konferencya powzięła rezolucyę, podług której uznano możebność połączenia dyecezyj Fulda i Limburg, a następnie przyjęto szkic wspólnego śpiewnika kościelnego. Przyszła konferencya odbędzie się w kwietniu 1885 r.

Osservatore romano utrzymuje na podstawie listów, jakie p. Schloezer wysłał do Rzymu, że skoro Schloezer dowiedział się o znanem doniesieniu *Hamb. Corr.*, wyraził oburzenie i oświadczył, że doniesienie to jest zupełnie bzzasadne.

Dyskusya jeneralna w kongresie wersalskim zakończyła się równie skandalicznemi scenami, jakiemi powitano otwarcie kongresu. W sobotę przystąpiono wreszcie do dyskusyi szczegółowej nad pojedyńczemi artykułami przedłożenia rewizyjnego, w której odrzucono dwie poprawki, żądające proklamowania wszechwładzy kongresu, tudzież pięć poprawek wymierzonych przeciw projektowi rewizyjnemu. Po pauzie niedzielnej kongres zebrał się znów dzisiaj.

W Paryżu krążą pogłoski, że francuski minister marynarki admirał Peyron poda się do dymisyi, i że następcą jego będzie admirał Jaurés.

Rokowania w Shangai nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Chiny bowiem ofiarowały Francyi tak nieznaczną sumę, iż Patenotre na tę ofertę zgodzić się nie mógł. Skoro zatem przedłużony Chinom do stanowczej odpowiedzi termin upłynął z dniem 4 b. m., zajął admirał Lespes zaraz nazajutrz port i kopalnie węgli w Kelung. Patenotre zawiadomił natychmiast delegowanych chińskich, że od Tsung-li Yamena zależy, czy czas tej okupacyi będzie dłuższy, czy krótszy. Francya zredukowała swe pierwotne żądanie do 80 milionów franków.

O stosunkach na Madagaskarze pisze *Times*: „Francuzi rozwinęli na Madagaskarze szeroką akcyę. Mr. Willoughby (angielski organizator armii madagaskarskiej) jest w Farafatte z oddziałem wojsk Howy, liczącym 10,000 żołnierzy. Połowę wojsk, nadeszłych z Tonkinu, wysłano do Majungi, aby utworzyć drugą armię, która z tej strony wyruszyć ma na stolicę. Madagaskarski prezes ministrów zawarłby chętnie pokój, gdyby to mógł uczynić bez obawy o swoje życie.“

Izba belgijska przyjęła kredyt na utrzymywanie reprezentanta Belgii na dworze papieskim.

W sprawie Congo ogłaszają niektóre berlińskie dzienniki następującą półurzędową notę: „Należący dawniej do gabinetu w Lizbonie minister Serpa de Pimentel w przejeździe do kilku europejskich stolic, zatrzymał się także przez kilka dni w Berlinie i złożył wizytę urzędowi spraw zagranicznych. P. Serpa z polecenia portugalskiego rządu wszedł w stosunki z rozmaitymi gabinetami i próbował zainicyować odbycie konferencyi w kwestyi terytoryum nad ujściem Congo. Z wielu wskazówek wnioskować można, że misya p. Serpy pozostała bez rezultatu. — Ks. kanclerz nie uznaje roszczeń Portugalii do terytoryum nad Congo, a rozmaite mocarstwa zgadzają się na to, iż nie leży w interesie międzynarodowego handlu, aby się portugalski zarząd kolonialny jeszcze dalej rozszerzał.“

W Londynie odbyło się we czwartek zgromadzenie, mające na celu zawiązanie ligi dla zreformowania Izby wyższej za pomocą ograniczenia prawa „veto“. Wybrano już komitet organizacyjny.

W Norwegii są znów stosunki między rządem a parlamentem naprężone, ponieważ książę-rejent odmówił sankcyi uchwalonemu w Storthingu projektowi do ustawy o zniżeniu kary za obrazę majestatu.

Wątpimy bardzo, aby przez czas tak nazwany ogórkowy, ogólne położenie europejskie zmieniło się stanowczo, pomimo rozejścia się konferencyi londyńskiej i zjazdu w Ischl; — zdaje nam się przeciwnie, że pozostało ono tem samem, jakiem było, kiedy zdawaliśmy z niego na tem miejscu z końcem wiosny sprawę. Tak jest — nic się nie zmieniło, tylko przybyło jedno więcej *fiasco* dyplomacyi tegoczesnej.

Coraz bardziej zatracają się i znamiona i tradycye dawnej dyplomacyi, to, co z niej zostało *quantum mutatum ab illo!* Rozszerzenie nieproporcyonalne ram życia publicznego oddziałało także na dyplomacyę, dyletantyzm zapanował w niej, a w następstwie niedołęstwo zdumiewające; czego świeżym dowodem cały przebieg i zakończenie konferencyi londyńskiej.

Czyż ona po to zwołaną została tylko, aby ponownie dowieść, że niema dziś sprawy — która mogłaby być rozwiązaną, jeżeli nie weźmie jej w ręce ks. Bismark!? Że zaś kanclerz niemiecki żadnej od pewnego czasu nie bierze w rękę, świat polityczny żyje sobie jak może z dnia na dzień — samemi niepowodzeniami.

Konferencya londyńska była tylko, że tak powiemy, letnią dekoracyą położenia politycznego. Z natury swej i poprzedniego przebiegu sprawy egipskiej nie sięgała w głąb — ani w istotę sytuacyi, nawet w najgorszym wypadku, który właśnie zaszedł, nie mogła dać powodów do groźnych zawikłań, ani też ważnych za sobą nie pociągnęła następstw. — Dlaczego i po co zwołaną została, nikt dobrze nie wie, jak też, dlaczego w tak dziwnie krotofilny sposób zakończoną została. Sprawa egipska włącznie z konferencyą londyńską pozostaną świadectwem niepojętych, chwiejnych, nieloicznych rządów p. Gladstona.

Są ludzie, którzy zwłaszcza dzisiaj w polityce niczego nie chcą, ale pocieszniejszymi i gorszymi od nich są ci, którzy nie wiedzą, czego chcą, a między temi pierwszeństwo należy się p. Gladstonowi. Sprawa egipska, a raczej sprawa panowania nad kanałem sueskim, jest, jak to już kilkakrotnie wykazywaliśmy, kwestyą żywotną dla Anglii, dopóki ta posiada Indye; ztąd w dokonanym już rozbiorze Turcyi, Egipt przypada niezaprzeczenie Anglii, jako część łupu; jest to tak oczywiste, że siłą rzeczy narzuciło się nawet chwiejnemu i biernemu w polityce zewnętrznej gabinetowi p. Gladstona i doprowadziło go wbrew jego woli do dwóch trudnych i kosztownych wypraw wojennych wtedy, kiedy on wypisał na swoim programie bezwarunkowy pokój. Cel zatem polityki angielskiej nad Nilem jest jasny i niedwuznaczny, zapewnienie i ugruntowanie panowania angielskiego nad kanałem sueskim. Tymczasem najniedołężniejszemi rządami w Egipcie gabinet dzisiejszy skompromitował wpływ i powagę Anglii w tym kraju, a dziwaczną myślą zwołania w tym właśnie czasie konferencyi europejskiej uwydatnił tylko odosobnienie Albionu i zakwestyonowanie jej panowania w Egipcie.

Czego się spodziewał i czego chciał p. Gladstone od konferencyi? Tego nikt nie zrozumie, ani nigdy nie odgadnie. Tak, jak kwestya postawioną została w ewentualnym układzie francusko-angielskim, konferencya doprowadzić tylko mogła do zaprzeczenia praw Anglii do Egiptu; że jednak nikt nie przelewa krwi i nie wydaje pieniędzy na to, aby zamiast odnieść korzyści, utracić nawet nadzieje pozyskania ich — sam p. Gladstone w ostatniej chwili musiał cofnąć się przed groźnemi dla Anglii następstwami własnej niekonsekwencyi i lord Granville rozbił konferencyę, która z pierwotnego jej założenia miała położyć koniec nietylko już panowaniu, ale nawet przewadze angielskiej nad Nilem, a zwłaszcza nad kanałem.

To też głęboka i zjadliwa była ironia, z jaką lord Salisbury winszował gabinetowi rozbicia się konferencyi; trudno o dotkliwszy komplement.

I w samej rzeczy, co sądzić o rządzie, zwołującym konferencyę europejską, której najpomyślniejszym dla jego kraju skutkiem mogło być bezskuteczne rozejście się jej!?

Że zaś mocarstwa zawezwane do wypowiedzenia swojego zdania, że mianowicie Francya, którą najbliżej obchodzi sprawa egipska, nie chciały po prostu ulegalizować panowania i przewagi Anglii w Egipcie, że nie śpieszyły się z dezinteresowaniem jej w sprawie wschodniej, ani też nie kwapiły się z naprawą błędów, których Anglia namnożyła w dwuletnim zarządzie Egiptu — to łatwo zrozumieć i to rzecz prosta. Żeby jednak ten ujemny skutek niepotrzebnej i dziwacznej konferencyi w sprawie poniekąd przesądzonej miał oddziałać groźnie lub nawet znacząco na położenie ogólne, żeby miał wstrząsnąć jego podstawą, tego nie można przypuścić. Rzeczy przeciwnie pozostały na tym punkcie, na którym się znajdowały przed konferencyą. Odpowiedzialność za przebieg wypadków w Egipcie, ciąży wyłącznie na Anglii, a Europa przypatrywać mu się będzie, zastrzegając mentalnie swoje prawa i prawo do wypowiedzenia kiedyś ostatniego słowa. Od Anglii, od jej mądrego i roztropnego działania, od umiejętności zapewnienia sobie wpływu i panowania nad kanałem Suezkim zależy przyszłość i rozwój sprawy egipskiej; to pewna, że nikt się nie znajdzie, ktoby ją chciał wydobyć z błota egipskiego, jeżeli dalej w niem grzęznąć będzie, ale również wątpimy, aby się ktoś znalazł, któryby powstrzymał ją w pochodzie, jeżeli zdoła na równą i dobrą wejść drogę; mocarstwa, każde ze swojego stanowiska, mogą się cieszyć lub nawet w razie danym zużytkować kłopoty W. Brytanii, ale żadne nie pokusi się o powstrzymanie jej powodzeń, jeżeli fortuna uśmiechnie się jej u stóp Piramid i dalej w tej tajemniczej i pełnej niespodzianek wojnie sudańskiej. Zrozumiał to doskonale nawet gabinet p. Gladstona, i dla tego po spełznięciu na niczem konferencyi, chce działać na miejscu w samym Egipcie i w Sudanie; ztąd misya lorda Northbrooka i kredyt na ewentualne oswobodzenie legendowego Gordona. Czy rząd angielski okaże się tu praktyczniejszym, jak na polu dyplomatycznem, niedaleka przyszłość okaże, to pewna, że na tym gruncie nawet lord Salisbury nie mógłby mu już winszować niepowodzenia. W każdym razie, cały przebieg sprawy konferencyjnej, nie podniesie znaczenia i uroku nietylko gabinetu p. Gladstona, ale wogóle dyplomacyi i zasady władzy w naszych czasach. Nigdy bezkarnie nie robi się z rzeczy poważnych krotochwili.

Powtarzamy jednak, że przebieg sprawy egipskiej i *fiasco* konferencyi, jest dotąd tylko *intermezzem* wogólnej polityce i nie dotyczy istotnej treści położenia europejskiego. Treść tę stanowi zawsze stosunek trzech cesarstw północnych do siebie i pod tym względem nietyle może zakończony zjazd w Ischl, jak raczej dalsze projektowane spotkania mężów stanu i monarchów tych trzech państw, mogłyby mieć pewne znaczenie. Czy i w jakim stopniu je mają obecnie, jutro zastanowić się zamierzamy.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Jana Fabiana, Adama Krzyżanowskiego, Stanisława Kuzię i Dra Władysława Junoszę Sulerzyskiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Sprawy krajowe.

(Melioracye gruntowe).

(Dokończenie).

VI.

Jakkolwiek wszakże czas na spłatę pożyczek zostałby ostatecznie przyjętym, i jakiebądź warunki lub zastrzeżenia byłyby do przepisów wprowadzone, dla upewnienia świata pieniężnego, że kupon od obligacyj melioracyjnych będzie przez Bank krajowy płaconym w oznaczonych terminach, emisya tychże obligacyj nie mogłaby być ani przeprowadzoną, ani nawet rozpoczynaną, gdyby one nie pozyskały takiej samej gwarancyi kraju, jaką są przyozdobione listy zastawne Banku krajowego.

Bez tej gwarancyi wprowadzenie obligacyj melioracyjnych na giełdy krajowe i zagraniczne byłoby bezwarunkowo niemożliwem, i ten papier publiczny, nie znajdowałby gdzieindziej pokupu, jak u pokątnych spekulantów, którzy, w nadziei bardzo wysokich korzyści, mogliby wprawdzie nabycie rzeczonych obligacyj kłaść na równi z każdą prywatną lokacyą drogo oprocentowaną, ale którzy właśnie dlatego, będąc jedynymi i wyłącznymi nabywcami, mogliby cenę kupna ustanawiać wedle własnego upodobania.

Sprzedaż, w takich przeprowadzana warunkach, nie byłaby emisyą, a wyłącznie zależna od niewielkiej liczby jednostek, musiałaby w milczeniu przyjmować ich żądania. Przy każdej sprzedaży rolnicy musieliby tracić bardzo wiele, a stopa procentowa od gotowizny, do ich rąk rzeczywiście wtedy wchodzącej, mogłaby zawodzić najbardziej pesymistyczne zapatrywania. Papier bowiem, nie mający charakteru pupilarnego bezpieczeństwa, które dla obligacyj melioracyjnych, nie mających gwarancyi kraju, nie mogłoby być wyjednanem, nie stałby się nigdy papierem lokacyjnym. Rolnictwo krajowe zostałoby wtedy oddane na łup lichwy, albo musiałoby znowu zaniechać drenowania. Cel przepisów o kredycie melioracyjnym byłby więc zupełnie chybionym, a raczej samo ich uchwalanie nie miałoby wtedy żadnego celu.

Co zaś bezwątpienia ważniejsza, zaufanie do instytucyi, mającej tę operacyę przeprowadzać, musiałoby wtedy słabnąć; nadmierne zaś obniżenie ceny jednego papieru procentowego nie mogłoby nie oddziałać zarazem bardzo ujemnie na kurs wszystkich papierów krajowych, a więc kredytowi kraju zrządziłoby wielką szkodę.

Jest więc jedna z dwóch dróg do wyboru: albo obligacyom melioracyjnym nie poskąpić gwarancyi krajowej, albo projektowanym przepisom zatwierdzenia nie wyjednywać, samą zaś sprawę melioracyj gruntowych dotychczasowemu pozostawić biegowi.

Opierając na gwarancyi krajowej powodzenie operacyi kredytowej, należy przedewszystkiem wykazać, że opodatkowani jedynie w razie nadzwyczajnego kataklizmu politycznego, społecznego lub ekonomicznego, mogliby z tytułu tejże gwarancyi do opłacania dodatku do podatków być pociągani, że w zwykłych warunkach, sama instytucya, do obsługi tego kredytu powołana, zawsze mieć będzie dostateczne środki pieniężne, ze źródeł już dziś obmyślanych i wyraźnie wskazanych.

Obecny projekt obowiązkowi temu czyni zadosyć. Regulatory pożyczek zapewniające bezpieczeństwo tychże pożyczek, dopilnowanie, aby pieniądze na inny cel użyte nie były, wzmacniające to bezpieczeństwo; oznaczenie rat, nieprzewyższających siły dłużnika, ułatwiające mu płacenie w terminach, obiecujące mu przeto, iż kroki egzekucyjne rzadko będą potrzebnemi, wymagalność rat, wcześniejsza o 6 miesięcy przed terminami płatności kuponu, na co raty te są właśnie przeznaczanemi; procenta zwłoki, skłaniające dłużnika do szanowania terminów; egzekucya administracyjna dozwalająca każdą zaległość szybko ściągnąć, są to wzajemne dla kraju rękojmie, upoważniające do wnioskowania, iż Bank krajowy odwoływać się do owej gwarancyi i żądać od Wydziału krajowego jakichbądź funduszów na pokrycie obiegającego kuponu, nigdy nie będzie zniewolonym.

Szereg zaś tych wzajemnych rękojmi uzupełnia i zamyka rezerwa specyalna, mająca wedle obecnego projektu być wytwarzaną z wpisowego 1 prc. od każdej udzielanej pożyczki — z całej korzyści na zakupowanych z wolnej ręki obligacyach melioracyjnych, przypadających w każdem półroczu do wycofania z obiegu, wreszcie z oprocentowania każdego wpływu, zapisanego na oddzielnym rachunku, jaki dla rzeczonej rezerwy będzie prowadzonym.

Ma więc ona zapewnioną wielką siłę wzrostu; w miarę zaś tego wzrostu, zwiększać się będzie niepodobieństwo, aby Bank krajowy bez pieniężnej pomocy ze strony kraju obowiązkom swym względem posiadaczy obligacyj melioracyjnych, kiedykolwiek podołać nie był w możności; z czasem zaś, najodleglejsza pod tym względem obawa całkowicie zniknie.

Powyżej uwydatnione względy, usprawiedliwiają nadzieję prawidłowego i pomyślnego przeprowadzenia zamierzonej operacyi, opartej na gwarancyi krajowej, usprawiedliwiają więc zarazem i samą myśl proszenia o tę gwarancyę.

Projekt wreszcie, ogranicza na teraz jej wysokość do sumy 10 milionów złr., odpowiedniej do rozległości i do liczby mieszkańców kraju. Zanim zaś powyższa suma zostanie wyczerpaną, sposób, w jaki ta operacya kredytowa w powyższych granicach została przeprowadzoną i jej wpływ na rozwój rolnictwa, wskażą przyszłej Reprezentacyi kraju, czy dalsza emisya obligacyj melioracyjnych na takąż gwarancyę rzeczywiście zasłuży.

Ziemie Polskie.

(Wybory w Księstwie Poznańskiem).

Kilka komitetów powiatowych wyborczych udało się z prośbą do X. biskupa Janiszewskiego, aby przyjął mandat poselski do parlamentu Rzeszy. W liście datowanym z Gniezna 8 sierpnia, pisze X. biskup: „W odpowiedzi na zapytania niektórych powiatowych komitetów wyborczych, czym gotów przyjąć mandat do parlamentu niemieckiego, oświadczam z żalem, że położenie moje nie pozwala mi z tego zaszczytnego dla mnie dowodu zaufania korzystać i mandat przyjąć.“

Do listu tego dodaje *Kuryer Poznański*: „I społeczeństwo nasze całe uczuje żal, iż nadzieje jego w tej mierze spełnić się nie mogły, — a to tem więcej, iż jak słyszeliśmy, i czcigodny Nestor naszych uczonych, p. August hr. Cieszkowski, oświadczył, że w pewnych warunkach i on byłby gotów wstąpić do Koła polskiego, — która to ewentualność po oświadczeniu Najprzewielebniejszego księdza Biskupa zupełnie upada. Szkoda wielka!“

W ogóle zaznaczyć należy, iż z każdym dniem zwiększa się liczba tych, którzy mandatów poselskich przyjmować nie chcą. Z dwunastu posłów, wybranych w księstwie Poznańskiem, sześciu już złożyło deklaracyę, iż nie przyjmą ponownego wyboru, a mianowicie pp. Dr Roman Komierowski, Stefan hr. Kwilecki, St. Kurnatowski, Dr Witold Skarzyński, Hipolit Turno, Marceli Żółtowski.

Z tego powodu czyni *Dziennik Poznański* następujące uwagi:

„Takie postanowienie bardzo przykre sprawia wrażenie na społeczeństwie, ile że niektórzy z nich należeli do najczynniejszych i najgorliwszych członków reprezentacyi naszej w parlamencie niemieckim.

„Przyznajemy, że służba poselska, jak w ogóle każda publiczna, połączona jest z pewnemi przykrościami i jest do pewnego stopnia ofiarą ze strony obywatela, który ją pełni; ale tem przecież większa zasługa, kto wytrwa na swem stanowisku i nie schodzi zeń bez ważnych przyczyn.

„Społeczeństwo nasze umie cenić tę zasługę i mimo wszystkiego umie być wdzięcznem.

„Jeżeli jeszcze schodzą ze stanowiska ludzie zmęczeni pracą, walką lub pochyleni wiekiem, to każdy uzna i usprawiedliwi, ale jeżeli robią to ludzie w sile wieku, którzy od niedawna dopiero rozpoczęli służbę publiczną, to w każdym razie, darują nam szczerość naszą, ale smutne to musi wywoływać i wrażenie i myśli. Któż bowiem ma podpierać, ratować i zabiegać około sprawy publicznej, jeśli nie ci, którym ani wiek, ani stosunki majątkowe, ani wreszcie odpowiednie zdolności na przeszkodzie nie stoją? Od dawien dawna słyniemy z tego, że każdy z nas chętnie służy ojczyznie i sprawie publicznej, że służbę taką uważa za największy zaszczyt, — czyżby tradycya ta, której aż dotąd wierni byliśmy, miała obecnie słabnąć, a słabnąć wpośród młodszego pokolenia?

„Nie przypuszczamy tego; to też mamy nadzieję, że niektórzy z powyżej wymienionych postanowienie swoje cofną i nadal jak dotychczas służyć krajowi będą gorliwie.“

Jako kandydaci, gotowi dalej urząd poselski sprawować, pozostają pp. Kaźmirz Chłapowski, Stanisław Chłapowski, X. Dr Jażdżewski, Teofil Magdziński, Leon hr. Skórzewski, Ferdynad ks. Radziwiłł.

Sprawy zagraniczne.

Włochy.

(Nominacya nowych kardynałów).

W ostatnim tygodniu zapadło w Watykanie postanowienie nominowania kilku kardynałów w miejsce niedawno zmarłych członków św. Kollegium. Nominacye te mają nastąpić na najbliższym konsystorzu we wrześniu. Czterech prałatów rzymskich, piastujących wysokie urzędy, ma otrzymać purpurę i kapelusz: mianowicie Laurenzi, który zajmował stanowisko jeneralnego wikaryusza w Perugii, gdy Leon XIII był tam biskupem, obecnie asesor kongregacyi św. inkwizycyi; Merosi-Gori sekretarz kongregacyi konsystoryalnej, Masotti sekretarz kongregacyi dla spraw zakonnych, i Verga sekretarz kongregacyi soborowej. Równocześnie Leon XIII objawił swoją wolę nadania kardynalskiej godności innym osobistościom, a mianowicie księciu arcybiskupowi wiedeńskiemu Ganglbauerowi, arcybiskupowi Sewilli Gonzalesowi i arcybiskupowi z Palermo Celesia. Jest mniemanie, że jeszcze kilku innych biskupów włoskich, a jeden zakonnik (opat Tosti, archiwista Ojca ś-go), otrzymają godność kardynalską, tak, że plenum św. Kollegium, mające wynosić 70 kardynałów, ma być uzupełnionem. Arcybiskupi wiedeński i palermitański należą do zakonu Benedyktynów, który dziś już liczy dwóch członków św. Kollegium. Arcybiskup sewilski jest z zakonu Dominikanów, który ma już kardynała Zigliara w św. kolegium.

Jako następców czterech prałatów, mających być powołanymi do św. Kollegium, wymieniają prałata Pallotti na asesora św. inkwizycyi, obecnie będącego sekretarzem kongregacyi spraw zagranicznych, prał. Capri na sekretarza kongregacyi konsystoryalnej, audytora Ojca św., biskupa seleuckiego Santori, na sekretarza kongregacyi zakonów — wreszcie arcybiskupa w Helenopolis Simoneschiego, który jest kanonistą Apostolskiej penitencyaryi, na sekretarza spraw soboru.

Belgia.

(Poselstwo przy Stolicy św.).

Z telegramów wiadomo, że namiętne agitacye przeciw gabinetowi p. Malou nie ustają, a stronnictwo liberalne wichrzy i podburza masy, urządzając w Brukseli jedne po drugich skandale uliczne. Najgwałtowniejszy przybrały one charakter we środę, gdy w Izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad wnioskiem o przywrócenie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą apostolską. Kiedy bowiem po zamknięciu posiedzenia deputowani wychodzili ze sali, przyjęły liczne tłumy ludu posłów katolickich, którzy zebrali się przed gmachem parlamentu, gwizdaniem i zgiełkliwemi okrzykami, wskutek czego inna część zgromadzonego ludu wystąpiła przeciw posłom liberalnym z demonstracyami.

Nie mając słusznych powodów do zwalczania samego wniosku, chwytają się liberalni środków agitacyjnych, mających podkopać zaufanie do obecnego rządu. Świeżo to jeszcze tkwi w pamięci, wśród jak zmyślonych pozorów zerwano nagle stosunki dyplomatyczne z Rzymem. Frére-Orban oskarżył Stolicę Stą i jej reprezentanta w Brukseli, iż podburza episkopat belgijski przeciw ateistycznej ustawie szkolnej, chociaż jasno udowodniono, że oskarżenie to bezpodstawne było parawanem, gdyż zerwania stosunków dyplomatycznych z Kuryą pra-

gnęli liberalni ministrowie od dawna z nienawiści ku Kościołowi. Szczegóły te przypomina w zręcznej formie sprawozdanie, złożone w Izbie przez deputowanego Cornesse, w sprawie projektu nawiązania napowrót dyplomatycznych z Kuryą stosunków.

Sprawozdanie to brzmi:

„Izba wie, w jakich okolicznościach stosunki te zostały zerwane i dziś jest w zupełnej zgodzie z przekonaniem przeważnej większości narodu. Katolicka Belgia najżywszy ma interes w utrzymaniu reprezentacyi rządu swego przy głowie Kościoła. Narodowy ten interes uznano zaraz przy politycznem naszem usamowolnieniu i należycie go oceniono. Dyplomatyczne stósunki zawiązane zostały w r. 1832 pod wpływem pierwszego naszego króla, Leopolda I, nazwanego słusznie ideałem dyplomatów. Od czasu tego stósunki te trwały nieprzerwalnie. Nie przerwano ich nawet w r. 1847, mimo wzbraniania się Ojca św. w przyjęciu posła, którego rząd ówczesny Papieżowi był przysłał. Nie przerwano ich w r. 1862, mimo uznania królestwa włoskiego, tak samo w roku 1870 po zajęciu Rzymu i po odebraniu Papieżowi władzy świeckiej, w końcu zaś w r. 1878, kiedy liberalne stronnictwo zawładnęło sterem państwa.

„Jakiekolwiek kto ma przekonanie, to jednakowoż przyzna, że papiestwo jest największą potęgą świata; wszędzie na polu religijnem oddziaływa wpływem swym na sumienia katolickie. Watykan jest punktem środkowym, w którym wyjaśniają się najważniejsze kwestye z dziedziny socyalnej i politycznej, a Belgia, zdaniem naszem, popełniłaby wielki błąd, gdyby się odosobniła.

„Nigdy też chwila przywrócenia zerwanych stósunków nie była sposobniejszą. Wszystkie kraje katolickie, nawet protestanckie Prusy, mają reprezentantów u Stolicy św.. Anglia i Rosya w półurzędowych ale stałych są z nią stósunkach. Przykłady te wskazują drogę rządowi belgijskiemu i osłaniają dostatecznie jego postanowienie.

„Dodaję, że Papież zna Belgię i jej urządzenia; że krajowi naszemu przy każdej sposobności najżywsze okazywał współczucie; że jego roztropne i mądre rady nie były bez błogiego wpływu na nasze stosunki.

„Ojciec św. od wstąpienia swego na tron papieski nigdy nie przestał dawać dowodów, że z wszystkiemi państwami pragnie zgody, a rząd nasz odpowiadając tym życzeniom, dopełnia obowiązku zgodnego z przekonaniem ludności kraju.

„Wydział centralny ma zaszczyt polecić przyzwolenie na budżet, uchwalony ośmiu głosami przeciwko trzem.

„Stósownie do życzeń, objawionych przez członków centralnego Wydziału, oznajmiam tu, że koszta posła przy Watykanie obliczone są na 26,000 fr. a sekretarza na 5,000 fr. Koszta instalacyi dopiero później się wykażą.“

Mimo skandalicznych scen ulicznych, mimo gwałtownej opozycyi ze strony byłego ministra p. Frère Orban i jego politycznych przyjaciół, przyjęła Izba, jak doniósł sobotni telegram, 73 przeciw 44 głosom przedłożenie o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Jest już rzeczą postanowioną, że nuncyuszem w Belgii zostanie zamianowany obecny delegat papieski w Konstantynopolu, tytularny arcybiskup, Rotelli. W jego miejsce zostanie wysłany do Konstantynopola tytularny biskup Schiaffino. Mrgr. Rotelli był długi czas domownikiem teraźniejszego Papieża w Perugii i jest zarazem autorem dwóch cennych rozpraw o kwestyi rzymskiej, wydanych za pośrednictwem Papieża. Jedną z nich jest *Italia e il Papa*, a drugą *Il Vaticano e il Quirinale*. Niedawno wydał Mrgr. Rotelli poetyczną parafrazę: „O naśladowaniu Chrystusa,“ a nadto jest autorem poematu na cześć Słowian, z powodu ostatniej pielgrzymki Słowian do Rzymu.

Szwajcarya.

(Kongres pokojowy).

D. 4 sierpnia, a więc w dniu, gdy berneński uniwersytet obchodził 50-letni jubileusz swego powstania, rozpoczęły się w sali Rady narodowej w Bernie obrady międzynarodowej konferencyi dla sądów rozjemczych, mających zapobiegać wojnie, i ograniczyć obowiązek służby wojskowej. Radca związkowy Ruchonnet, który przewodniczył kongresowi, nazwał w swej mowie wstępnej wojnę nieszczęściem, grasującem okropniej aniżeli *Phylloxera* w winnicach lub cholera między ludźmi. Siła zbrojna musi być ograniczoną do potrzeb wskazanych utrzymaniem spokoju i porządku wewnątrz, tudzież niezawisłości kraju na zewnątrz. Ruchonnet wspomniał także o znakomitym uczonym Bluntschlim, który również dla tych idei, jakim kongres hołduje, na polu naukowem tak wiele zdziałał.

Hodgson Pratt, prezes angielskiego komitetu, żałuje, że nie zebrała się większa liczba uczestników na kongresie. Szczególnie za mało widzi francuskich przyjaciół, którzy obecnie jako posłowie biorą udział w kongresie wersalskim. Mówca wyraził nadzieję, iż we wszystkich miastach potworzą się związki, które nie przestaną nad tem gorąco pracować, aby opinia publiczna w duchu intencyj kongresu coraz bardziej wpływała na parlamenty i rządy. Dzieło to jest nadzwyczaj trudne, gdyż nieprzyjacielem jego są przesądy tylu wieków, tudzież obojętność i osobiste interesa ludzi. Ale właśnie dla tego nie należy tracić otuchy, lecz tem gorliwszą rozwijać działalność, gdyż prawda w końcu zwycięży, jeżeli jej apostołowie do końca zostaną wiernymi.

Od konferencyi w Brukseli w r. 1882 komitet angielski nie spoczął. Przy kilku sposobnościach, gdy międzynarodowe konflikta wybuchem groziły, działał on za pomocą adresów. W sprawie sporu o kanał sueski i w sprawie Egiptu, zaprosił komitet angielski swoich przyjaciół we Francyi na konferencyę, która atoli nie przyszła do skutku. Angielski komitet agituje w wielu krajach na rzecz swoich idei, a przekonał się przytem, że sprzyjają mu szczególnie koła robotnicze. Würtembergski tajny radca v. Bühler, członek niemieckiego parlamentu, wspomniał, iż naród niemiecki jest bez wyjątku za pokojem.

Za ideą pokoju i utworzeniem sądów rozjemczych, przemawiali jeszcze krótko obecni na zjeździe obywatele rozmaitych krajów.

Na posiedzeniu z 5 b. m. obradowało zgromadzenie nad kwestyą kolonij, a specyalnie nad stanowiskiem nowego państwa, jakie *Association internationale du Congo* w centralnej Afryce utworzyło. Uchwalono, aby przyznanie charakteru samodzielnego mocarstwa tej i tym podobnym koloniom, tudzież uznanie ich flag, zawisłem było od spełnienia następujących warunków: absolutna wolność handlu dla wszystkich narodów, absolutna wolność religii, zakaz wszelkiej formy rządu niewolniczej, poddawanie dyplomatycznych sporów pod rozstrzygnięcie sądów rozjemczych. Gdyby Angra Pequena, zostająca pod opieką państwa niemieckiego kolonia Lüderitza, przyjęła własną flagę, i przedstawiła się w ten sposób jako samodzielne państwo, to zdaniem kongresu uznanie tej flagi ze strony innych mocarstw, musiałoby być zawisłem od przyjęcia powyżej przytoczonych warunków.

Dodać w końcu należy, iż kongres udał się w drodze telegraficznej z prośbą do ks. Bismarka i ministrów kierujących polityką zagraniczną w pięciu innych pierwszorzędnych mocarstwach, aby popierali jego dążenia względem wprowadzenia w życie sądów rozjemczych i utrzymania w ten sposób powszechnego pokoju.

Rosya.

Dziennik *Ruskija Wiedomosti* przytacza ciekawe szczegóły o słynnym, jedynym w swoim rodzaju fakcie grabieży przez rosyjskich urzędników ogromnych obszarów ziemi rządowej i baszkirskiej podczas „panowania“ jenerał-gubernatora Kryżanowskiego. W czasie pomiędzy 1876 a 1882 rokiem sprzedał jen. gubernator różnym osobom ziemi rządowej: w gubernii ufimskiej 397,399 diesiatin i w gubernii orenburskiej 101.075 diesiatin (diesiatina równa się dwom morgom bez mała). — Oficerowie Orenburskiego „kozaczego wojska“ dostali od jenerał-gubernatora (w rodzaju schweiggeldu) 1069 arm, stanowiących przestrzeń 460.523 diesiatiny. — W tymże peryodzie czasu sprzedano ziemi baszkirskiej miejscowym czynownikom na wypłat ratami: w gubernii orenburskiej 269,313 dzies., w gubernii ufimskiej 501,599 dies. Rząd pozwolił jen. gubernatorowi Kryżanowskiemu sprzedaż ziemi baszkirskiej na raty (po 80 kop. za diesiatynę) tylko tym z czynowników i oficerów miejscowych, którzy albo pensyi nie wysłużyli, albo otrzymują jej bardzo mało, w kwotach niewystarczających na utrzymanie życia, a to „w widokach zachęty do rolnictwa żywiołów, które dotychczas rolnictwem się nie zajmowały.“ — Tymczasem, skoro tylko ogłoszonem zostało, że doskonała ziemia sprzedaje się po 80 kop. za diesiatynę, na wypłat ratami w 37 latach, — zaczęli się natychmiast zgłaszać do jen.-gubernatora rozmaici dygnitarze miejscowi i nie miejscowi o sprzedaż im ziemi, dołączając przytem szczegółowe plany upatrzonych już dla siebie obszarów.

Jenerał-gubernator prośby „dygnitarzy“ uwzględniał bezwarunkowo. Tym sposobem największe i najlepsze obszary dostały się osobom, wysokie zajmującym stanowiska i posiadającym szerokie środki, ubodzy zaś czynownicy i oficerowie, tacy nawet, którzy przesłużyli w kraju po 20 i 25 lat, nie otrzymali nic zupełnie. Tak więc — były turkestański jenerał-gubernator Kaufman, który nigdy w oremburskim kraju nie służył i żadnego prawa do ziemi nie miał, otrzymał jej 10,000 diesiatin, jenerał-gubernator Kryżanowskij sam sobie wydzielił najlepszy obszar przestrzenią 15 tysięcy diesiatin. Różni jenerałowie, tudzież adjutanci i „czynownicy do szczególnych zleceń“ Kryżanowskiego i cały etat jego kancelaryi otrzymali: jenerałowie po 5000 diesiatin, urzędnicy wyżsi po 2000, niżsi po 1500 do 1900 diesiatin. Oprócz 10 jenerałów, którzy tym sposobem otrzymali po 5000 diesiatin, otrzymał tyleż kurator orenburskiego okręgu naukowego Ławrewski, który przesłużył na miejscu zaledwie półtora roku i miał pensyi do 10 tysięcy rubli rocznie. Czynownicy kancelaryi jenerała-gubernatora Kryżanowskiego, którzy jako pochodzący z miejscowych Kozaków, posiadali wszyscy własne ziemie dziedziczne, otrzymali, pomimo to każdy „podarunki“ od jen.-gubernatora po 1500, a najmniej 900 diesiatin. Dostał się nawet taki podarunek „dworskiemu“ (rodzaj starszego lokaja) jen.-gubernatora, Murzikowu. Nareszcie mniejsze kawałki ziemi (po 750 do 400 diesiatin) dostały się rozmaitym protegowanym jen. Kryżanowskiego i jego sekretarza Chołodkowskiego, pomiędzy którymi byli: ochrzczeni żydzi, faktorowie i handlarze, tancmistrze, nauczyciele gimnastyki, fechtunku i t. d. — Jak zaś korzystnemi były takie „interesa“, niech posłuży za przykład, że kurator Ławrowski 5000 diesiatin ziemi, która mu się dostała za 4000 rubli, płatne w 37 dorocznych ratach, sprzedał natychmiast za 40,000 rs. małe zaś kawałki, za które płacono tylko po 680 rubli, przynoszą samego rocznego dochodu 800 do 1000 rubli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 sierpnia.

— **Prezydent** otrzymał dzisiaj następujący telegram z Namiestnictwa we Lwowie: „Z powodu pomyślnego stanu zdrowia ludności w Krakowie, niema powodu wzbronienia odpustu w Kalwaryi.“ W związku z tym telegramem dodać możemy, że od wczoraj napływają tłumy pątników do Krakowa, zdążających na Kalwaryę. Szczególnie licznie przybywają pątnicy z Królestwa Polskiego.

— **W. ks. Konst. Mikołajewicz**, w przejeździe z Bayreutu na Drezno, przybył wczoraj do Krakowa, zachowując najściślejsze incognito, z orszakiem dwu dostojników. Od godziny wpół do 4ej do 9ej wieczór zabawił on w mieście, zwiedzając je, o ile to było możliwem; o godzinie 9ej odjechał do Podwołoczysk.

— **Hr. Władysław Badeni**, członek Wydziału krajowego, wracając z inspekcyi dróg podkarpackich, mianowicie ze Szczawnicy i Krynicy, przenocował w Krakowie i wczoraj rannym pociągiem odjechał do Lwowie.

— **P. Kazimierz Zalewski**, redaktor *Wieku* i autor *Górą Nasi!* — bawi od wczoraj w naszem mieście, dokąd przybył z Zakopanego; dziś odjeżdża on do Warszawy. O ile słyszymy, obiecuje on i w tym roku zbogacić repertoar sceny krakowskiej nowym utworem w poważnym zakroju.

— **Wysłannicy lwowskiego „Sokoła“** przyjeżdżają na powitanie „Sokołów“ kolińskich pod dowództwem p. Jana Dobrzańskiego w piątek d. 15 b. m. o godzinie 2¾ po południu, gdzie ich oczekiwać będzie Komitet przyjęcia Czechów. Przy sposobności zwrócić musimy uwagę właścicieli domów i mieszkańców tych ulic, któremi pochód przechodzić będzie, że byłoby zapewne bardzo miłem dla gości czeskich, gdyby sympatyę swą Krakowianie w tym wypadku dekoracyą domów chorągwiami, festonami itp. okazać zechcieli.

— **Program obchodu jubileuszu** 200-letniego istnienia 56 pułku piechoty Baumgartena, odbyć się mającego w d. 16 b. m. w Krakowie, jest następujący: O godzinie 8½ wieczorem w wilię dnia uroczystości wykonają orkiestry pułków piechoty: Nr 13 i 56 serenadę przed naczelnemi władzami wojskowemi i cywilnemi; w dniu uroczystości wykona o godzinie 5-tej zrana pobudkę własna orkiestra pułku; wszystkie 4 bataliony pułku wystąpią w paradzie na Błoniach, gdzie JE. X. Biskup Dunajewski celebrować będzie polową mszę św. o godzinie 8½ zrana. Wrazie niepogody msza św. odprawioną zostanie o tejże godzinie w kościele św. Piotra; dowódzca pułku będzie miał uroczystą przemowę, poczem nastąpi defilada przed komenderującym; o godzinie 11½ przedpołudniem bankiet dla żołnierzy, dla sztabu pułkowego, 3 i 4 batalionu w świetnie przyozdobionych koszarach Franciszka Józefa, dla 1 i 2 batalionu w forcie II „Kościuszko,“ przyczem przygrywać będzie w koszarach orkiestra 57 pułku piechoty, w forcie zaś orkiestra 20 pułku piechoty; o godzinie 3 po południu bankiet oficerski na cześć zaproszonych w wielkiej sali hotelu Saskiego, przyczem przygrywać będzie orkiestra smyczkowa własnego pułku; dar jubileuszowy: Album pamiątkowe; iluminacya fortu „Kościuszko.“ — Udział w obchodzie jubileuszu weźmie 71 oficerów z czynnej służby, nadto zaproszonych 72 osób, jeneralicya miejscowa tudzież oficerowie wszyscy, którzy w pułku tym służyli. Przybyć ma także jenerał Baumgartem, którego nazwisko pułk nosi.

W drugiej połowie września nastąpi uroczyste odsłonięcie i poświęcenie w farze w Wadowicach, pomnika dla poległych w wojnie 1866 r. oficerów, wzniesionego kosztem korpusu oficerów.

W końcu grudnia ukaże się wydanie 2 części *Historyi pułku*, włącznie z rokiem jubileuszowym.

— **W Ogrodzie Strzeleckim**, dzięki ustalonej pogodzie, odbywają się teraz koncerta po dwa razy na tydzień i publiczność tak ochoczo na nie uczęszcza, że letnie wyludnienie miasta wcale się spostrzedz nie daje. Wczoraj grała muzyka wojskowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Langera. Wykonano wiele pięknych utworów, między któremi jednak najwięcej uzyskały oklasków: „Fantazya z Lohengrina“ Wagnera, „Potpourri“ z popularnych operetek, „Du kreuzfideler Infanterist,“ humoreska Ramischa i „Capstrzyk egipski“ Michaelisa. W zeszły czwartek zaś był koncert orkiestry 13 pułku, którego kapelmistrzowi, znanemu i ulubionemu w Krakowie, p. Hockowi, słuchacze nie szczędzili najżywszych oznak uznania.

— **Wozy do usuwania nieczystości**, kryte, zażądane przez komisyę sanitarną, zamówione zostały w tutejszej fabryce powozów p. Adolfa Meisnera.

— **Budownictwo miejskie** wypracowało plany wodostanu w czasie czerwcowej powodzi, w których z największą dokładnością oznaczone są wszystkie ulice, place tudzież domy dotnięte powodzią. Najbardziej były zagrożone dz. III i IV, przyległe do Rudawy i Wisły. 50 domów było wogóle częściowo lub całkowicie w parterze zalanych, gdzie woda dosięgała do 60 cm. wysokości. Plany te sporządzone zostały przez budownictwo w czasie powodzi, i są wykonane według wodoskazu podgórskiego. Z obliczeń wynika, że woda stała wyżej, aniżeli w r. 1849 i 1877; nadto niema pamiętnika w aktach, aby woda na Błoniach dosięgła kiedykolwiek wysokości 120 centymetrów.

— **Z ulicy Biskupiej.** *(P. M.)* Ulicą naszą przeciągają nocami zwykle bandy podochoconych wyrobników, przerywając ciszę śpiewami, pukaniem do okien i drzwi etc. W dniu jednak 10 b. m. między 4 a 5 rano przyszło do gwałtowniejszych niż zwykle ekscesów. Około godziny 4-tej powstał krzyk przy górnych łazienkach. Walczyły tu dwie partye robotników; słabsza salwowała się ucieczką, ale pod browarem p. Günziga dognali ją przeciwnicy, i tu powstał hałas tak gwałtowny, że mieszkańcy powybiegali z domów sądząc że się pali. Bóg wie jak długo trwałyby były te zapasy, gdyby nie rozjemstwo czeladzi browarnej, która rozpędziła wojowników i ich towarzyszki. Plac boju zasłany był formalnie szczątkami podartej odzieży, zgubionem w ucieczce obuwiem, wybitemi zębami, burakami, karpielami i różną jarzyną, uzbieraną wśród nocy księżycowej przez skrzętne gosposie, które podobno były powodem tego dramatu, odegranego przez romantycznych lunatyków. — Wobec tego byłoby rzeczą pożądaną ażeby z soboty na niedzielę, straż policyjna czynniejszą na te ulice zwracała uwagę.

— **C. k. Ministerstwo handlu** zezwoliło na utworzenie nowej stacyi telegrafu, — połączonej z pocztą, w Radomyślu nad Sanem. W tym celu zbudowana będzie nowa linia telegraficzna z Rozwadowa, prawym brzegiem Sanu, do Radomyśla, jak tylko interesenci dostawią na miejsce słupy, które mają być dostarczone bezpłatnie, co prawdopodobnie w bieżącym miesiącu nastąpi.

— **Stanisław z Zakliczyna Jordan**, oficer b. wojsk polskich z 1831 r., zakończył życie w 84 roku wieku w domu swej siostry w Wojniczu. Jak zewnętrzną postacią, portretowaną na jednym z obrazów historycznych Matejki, tak całem usposobieniem był to typ starodawnej naszej szlacheckiej społeczności. Głęboka pobożność, objawiająca się w gorliwych praktykach religijnych, przywiązanie do wszystkiego, co staropolskie, od stroju polskiego, tańca, miłości rodziny i pamięci na związki krwi, składały się na ten typ, przechowany jakby pozostałość dawnych czasów w znanym na kraj cały patryarchalnym i gościnnym dworze wojnickim rodziny Dąmbskich.

— **W stacyi Bierzanów**, wykoleił się d. 10 b. m. na zwrotnicy wjazdowej wóz towarowy pociągu ciężarowego Nr. 44 jedną osią, wskutek czego nadchodzący pociąg pospieszny Nr. 2 w stacyi poprzedniej zatrzymanym być musiał, przez co bezpośredniego połączenia w Krakowie nie osiągnął. — Przeszkoda ruchu została natychmiast usuniętą.

— **Kołaczyce** 9 sierpnia. Miasto Kołaczyce, w Jasielskiem, do szczętu zgorzało d. 8 b. m.. Pożar wszczął się w południe ze stodoły i w krótkim czasie przy wietrze wschodnim ogarnął całe miasto. Ludność była w pobliskim Jaśle na jarmarku, a powróciwszy, zastała zgliszcze. Kościół ocalał. Między stratami, nie dającemi się na razie obliczyć, zgorzała także szkoła, którą kosztem 18 tysięcy przed trzema laty zbudowano. Zgorzało do 200 domów. Przybyłe straże ogniowe z Jasła i Brzostku, nie mogły podołać rozszalałemu żywiołowi. Brak wody, niepodobny i słaby ratunek, złożyły się, że nic nie ocalało. Ludność przerażona wygląda ratunku. Dodać nadto winienem, iż krąży tu pogłoska, jakoby na parę dni przed pożarem, wyjęto skrycie rury wprowadzające wodę do studni.

— **W Frysztaku**, jak nam donoszą, spłonęły w d. 3 b. m. (w niedzielę) o godzinie 1 popołudniu stodoły, należące do proboszcza X. kanonika Kopystyńskiego, w których znajdowało się 120 kóp zwiezionego zboża. Dzięki tylko ratunkowi ludu wychodzącego z kościoła po nabożeństwie — i tej okoliczności, że wiatr niósł płomień w pole, — nie zgorzała cała mieścina. Pożary w tak krótkich odstępach czasu w jednej okolicy powtarzające się: jak w Dukli, Frysztaku i Kołaczycach, każą przypuszczać, że gra w tem rolę zbrodnicza ręka.

— **Poznań** 7 sierpnia. W Kopaszewie (w W. K. Poznańskiem) odbył się 5 sierpnia ślub panny Maryi Chłapowskiej, córki p. Kazimierza, posła do parlamentu niemieckiego i Anny z Chłapowskich, z hr. Ksawerym Krasickim z Wołynia. Sympatyczny ten związek w rodzinach, szerokie mających stosunki pokrewieństwa i przyjaźni w całym kraju, zgromadził z różnych jego dzielnic znaczny zastęp gości. Oprócz nadzwyczaj licznej rodziny Chłapowskich, w której gronie znajdowała się świeżo przybyła z Ameryki pani Karolina Chłapowska (Helena Modrzejewska), miały tam swych przedstawicieli rodziny Krasickich, Tarnowskich, Morsztynów, Jezierskich, Skrzyńskich, Cieszkowskich, Koźmianów, Żółtowskich, Mańkowskich, Morawskich i t. d. Młodej parze błogosławił w asystencyi innych duchownych X. Jarosz, który od ołtarza przemówił w podniosłych i wymownych słowach. Po dopełnieniu obrzędu, któremu pięknej, patryarchalnej cechy dodawał serdeczny udział przywiązanych do dobrych państwa włościan, zasiadło około 80 osób do weselnej uczty. Przeciągnęła się ona do późnego wieczora, przerywana licznemi toastami, które znajdowały obfitą treść tak w dziwnie ujmującej gościnności gospodarstwa, jak w chlubnej i bogatej tradycyi łączących się rodów. Odczytano też przy niej nadeszłe telegramy, dochodzące liczbą blisko dwustu, między niemi jeden z błogosławieństwem od JE. kardynała Ledóchowskiego. — Uroczystość zakończyło czarodziejskie oświetlenie rozległego ogrodu lampami i ogniami sztucznemi, wśród których jaśniała cyfra państwa młodych. Uczestnicy tego pięknego zjazdu żegnali pałac Kopaszewski z wdzięcznością i przekonaniem, że piastowska dzielnica umie chować święcie i nieskazitelnie stare tradycye, których była kolebką, a zarazem unosili drugie niezłomne, że ta miła Bogu i ludziom para w niepospolitych przymiotach, które ją odznaczają, ma pewne rękojmie nietylko własnego szczęścia, ale prawdziwego pożytku dla kraju i społeczeństwa, wśród którego osiądzie.

— **Ignacy Domejko** opuścił Warszawę w sobotę i podążył do swej rodzinnej Niedźwiadki pod Nieświeżem, wsi przez Mickiewicza w „Panu Tedeuszu“ uwiecznionej, której lat blisko sześćdziesiąt czcigodny filaret nie widział. Domejce towarzyszy w podróży Odyniec. Liczne grono publicystów i literatów odprowadzało na dworzec Domejkę, który ze łzami w oczach żegnał zebranych.

— **Chińczyk o życiu towarzyskiem w Europie.** Pewien dyplomata chiński, przebywający dłuższy czas w Europie, umieścił w jednym z pism peryodycznych paryskich obszerne studyum porównawcze między życiem społecznem Chin a narodów europejskich. Wiele tam rzeczy niepochlebnych mówi się o Europie. Między innemi n. p. spostrzegacz chiński powiada: „Ja i moi współziomkowie, mający sposobność obeznać się z owocami cywilizacyi zachodniej, znajdujemy wprawdzie, że te owoce są piękne i znaczne, a nawet, że pobyt w Europie jest rzeczą wcale interesującą, ale zarazem widzimy, że wszystko, co w Europie jest rzeczywiście zajmującem, należy wyłącznie do sfery „przyjemności,“ a ponieważ przyjemnościami bardzo rychło człowiek się przesyca, ściśle zatem mówiąc, nic prawdziwie, poważnie zajmującego w Europie niema. Europejczyk niczem się tak nie chełpi i nie pyszni, jak swojemi przyjemnościami i wszędzie wystawia je na pokaz, do takiego stopnia, że cudzoziemcowi trzeba odznaczać się nadzwyczajnem zamiłowaniem dla spraw poważnych, aby mieć możność oddania się należycie zajęciom naukowym pośród wielkiego mnóstwa absorbujących rozrywek. Koniec końców, przekonaliśmy się, że Europejczycy w swoim ustroju obecnym skazani są albo na nadmiar przyjemności, albo na niesłychane nudy; środka pomiędzy temi ostatecznościami niema...“ Zresztą autor chiński nie dla wszystkich przyjemności europejskich wstręt żywi.... Mianowicie wyznaje on w dalszym ciągu swojego studyum, że pośród owych „nużących i nudnych przyjemności,“ spotykał często „czarującą kobietę europejską,“ którą jak jest zachwycony, świadczy następujący ustęp: „Co to za cudowna rzecz — rozum kobiecy! Nie podpada on pod żadne definicye, bo jest jednocześnie i lekkim i głębokim, a zawsze czarującym... A kiedy para cudnych, pełnych blasku i wyrazu oczął błyśnie wśród rozmowy i dźwięcznego śmiechu rozumnej trzpiotki europejskiej, która na kształt motyla, pływającego w promieniach słonecznych, wszędy fruwa, wszystkiego dotyka, nigdy się nie nuży i na niczem nie spocznie, ja wówczas uczuwam taki zachwyt na widok tej doskonałości, że zapominam zupełnie o obecności nieznośnych czarnych fraków z ich głupiemi pretensyami...“ Już to dla czarnych fraków, zawierających w swem wnętrzu (*ipsissima verba*) „głupotę i zarozumiałość,“ obywatel państwa Niebieskiego bardzo jest niełaskawym.... Oto n. p., jak wyjaśnia powody stopniowego upadku w Europie słynnego dawniej życia salonowego: „Mężczyzni teraźniejsi europejscy, bojąc się w towarzystwie kobiet wydać się ze swoim ograniczonym umysłem, przestali uczęszczać do „salonów,“ gdzie ich niedołęztwo umysłowe służy zwyczaj za cel pocisków dla dowcipnych i ostrych języczków kobiecych. Trudno zaprawdę mieć im to za złe, nic bowiem niema nieprzyjemniejszego, jak gdy kobieta, udarowana jasnym rozumem i trafnem poczuciem krytycznem, zaczyna się z tem wydawać, że poczytuje kogoś za głupca i idyotę...“

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ wysoki stan barometru panuje na północy Europy, a na południu i zachodzie ciśnienie powietrza zmniejsza się, oczekiwać można naprzód wiatrów południowo-wschodnich i bardzo ciepłego pogodnego powietrza, następnie częstych burz, później zaś wiatrów zachodnich i deszczu.

Teatr Lwowski w Krakowie.

Repertuar na bieżący tydzień.

We wtorek 12go: po raz pierwszy w tym sezonie: *Traviata*, wielka opera w 4 aktach, Verdiego. Gościnny występ p. Gustawa Jerzyny, artysty teatrów warszawskich, w partyi Alfreda. Violettą będzie p. Skalska. Germontem p. Koncewicz.

We środę 13go: po raz pierwszy w tym sezonie: *Karnawał w Rzymie*, opera komiczna w 4 aktach, Jana Straussa. W rolach głównych wystąpią panie: Skalska, Bocskaj; pp. Alma, Florjański, Fontana, Krykiewicz i inni.

W sobotę 16go: na przyjęcie gości czeskich odbędzie się uroczyste przedstawienie *Strasznego Dworu*, St. Moniuszki; w niedzielę zaś *Krakowiaków i Górali*.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem sie do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc sierpień.

— We wtorek d. 12go sierpnia: śś. Klary, Hilaryi i Felicysyi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Borkowskiego „Popas;“ Szpadkowskiego „Portret mężczyzny;“ Chodzińskiego „Popiersie dziewczynki,“ z terrakotty.

Trzeci występ znakomitego artysty opery włoskiej, p. Jana Fuchsa, odbędzie się, jak słyszeliśmy, w tym jeszcze tygodniu. P. Fuchs ma wystąpić znów w roli Mefista w „Fauście,“ lecz będzie śpiewał już po polsku.

„**Wisła.**“ Na ręce p. Juliusza Miena nadeszły w ostatnich dniach dla wydawnictwa *Wisły* bardzo cenne prace, między innemi z Rzymu piękny rysunek Henryka Siemiradzkiego, z Hiszpanii szkice znnego malarza de Los Rios, z Dieppe (Francya) autograf z opery Henryka VIII Saint Saëns'a, a z Magdeburgu autograf po francusku J. I. Kraszewskiego (cenzura więzienna nie pozwoliła odesłać autografu polskiego).

Oprócz tego nadejdą w najbliszych dniach rysunki: Jana Matejki i Juliusza Kossaka, trochę później Józefa Brandta, Andriollego, Gersona, Malczewskiego, Pruszkowskiego, Fałata, Pochwalskiego Piotrowskiego i innych artystów polskich z Monachium, Wiednia, Warszawy i Lwowa.

Na ukończeniu są u Angerera pierwsze rysunki nadesłane Piotra Stachiewicza, Michała Pociechy, Tadeusza Rybkowskiego, Ludomira Benedyktowicza.

Co do części muzykalnej wydawnictwa *Wisły*, odebrała Redakcya dotąd już dużo autografów muzycznych, a pomiędzy nimi Władysława Żeleńskiego i Artura Bartelsa.

Część literacka oprócz autografu Wiktora Hugo, posiada już prawdziwe klejnoty treścią i formą i będzie nader ciekawą. Jest prześliczny wiersz okolicznościowy pod tytułem: *„Do Wisły“* p. Sobańskiego, wiersz Adama Asnyka, Konopnickiej i bardzo ładna bluetka baronowej Zofii de Grothus pod tytułem: „Jak Bóg stworzył poetę i jak djabeł popsuł mu pracę.“

Także ma Redakcya nadzieję odebrać wkrótce nowelę Henryka Sienkiewicza, szkice humorystyczne Sewera i Bałuckiego. Prosi też usilnie wszystkich literatów i artystów, którzy pomimo ogólnego zaproszenia dotąd zwlekali z nadesłaniem swoich prac, ażeby dłużej nie czekali i zechcieli zrozumieć, jak ważne może być wydawnictwo przy wspólnej i umiejętnej pracy i aby to album artystyczno-literackie było niejako ogólnym i oryginalnym popisem naszych talentów, a wtedy stanie się godnem poparcia publiczności.

Redakcya Wydawnictwa „Wisły.“

Słowo warszawskie pisze:

„Pani Antonina Hoffmanowa powróciła w tych dniach z kąpiel morskich do Krakowa. Zapowiadane więc i tak mile zawsze widziane występy tej znakomitej artystki na warszawskiej scenie niezawodnie wkrótce przyjdą do skutku. Ożywiłoby to wielce martwy tegoroczny sezon letni, a byłoby z korzyścią dla repertuaru, w którym po występach pani Hoffmanowej pozostaje zawsze niejedna nowa sztuka wyższej wartości.“

W Warszawie ukazały się obecnie dwie nowości sceniczne, które cieszą się niezwykłem powodzeniem. W rządowym teatrze letnim wystawiono komedyę *Inżynierowie jadą*, pióra p. Borowskiego, synowca Adama Skorupki byłego dyrektora teatru krakowskiego, który tak wielce przyczynił się do rozwoju naszej sceny. W teatrzyku zaś *Bellevue*, inscenowano dzieło, któremu krytyka wróży długotrwałość i zapełnianie kasy; jestto *Chata za wsią* Kraszewskiego, przerobiona dla sceny przez panią Mellerową i p. Galasiewicza, znanego artystę teatru krakowskiego a obecnie warszawskiego, z muzyką Noskowskiego.

Teatr.

XXXIX przedstawienie Opery lwowskiej.

„Carmen“ opera J. Bizeta.

Znany aforyzm starożytnych: *audaces fortuna juvat*, lub nasze rodzime przysłowie: „chcącemu nic trudnego,“ nie zawsze, jak się okazuje, stwierdzenie w praktyce życia znaleść mogą. Utalentowana i sympatyczna artystka opery lwowskiej p. Bocskaj dała niewątpliwy dowód przymiotów przez oba przytoczone przysłowia wymaganych, przyjmając na się wykonanie roli tytułowej w operze Jerzego Bizeta, *Carmen*, wystawionej po raz pierwszy w naszym teatrze onegdaj. A przecież, pomimo widocznego w tym czynie artystki zamiłowania dla sztuki, — do aktywów wykonania przez panią Bocskaj roli Carmeny, to tylko głównie, jeżeli nie jedynie. zaliczyć da się, że dzięki jej odwadze i dobrym chęciom, publiczność Krakowska miała sposobność zaznajomienia się z prześlicznem dziełem Bizeta, gdyż panna Herman, która w tej operze miała u nas wystąpić, już podobno zmieniła swój zamiar...

Carmen jest rzeczywiście utworem niepospolicie pięknym, godnym w zupełności zyskanego już w świecie rozgłosu. Ładne libretto, napisane przez pp. Meilhac i Halevy, obracające się około dramatycznych dziejów serca młodego żołnierza hiszpańskiego, którego miłość ku pięknej cygance, dzikiej i samowolnej jak górska orlica, a zalotnej i namiętnej jak Messalina, wtrąciła na bezdroża cierpień, rozpaczy i zbrodni, — stało się wdzięcznem bardzo tłem dla muzyki oryginalnej, pełnej ognistego kolorytu południa, wrzącej i promieniejącej nadmiarem namiętnej natury południowców. To też wysoce utalentowany muzyk, który w swym, krótkim niestety, życiu (*) dużo odbywał podróży i w gorących promieniach południowego słońca czerpał większość swych pięknych natchnień artystycznych, — w takim temacie, jak nie można lepiej odpowiadającym naturze jego talentu, znalazł obfite pole do wysnucia z siebie dziwnie uroczego utworu, o motywach niezmiernie wdzięcznych, zupełnie nowych i śmiałych, może nawet trochę ekscentrycznych, lecz porywających i zachwycających słuchacza właśnie przez tę ekscen-

(*) Bizet zmarł młodzieńcem 27-letnim.

tryczność, przez odrębność, wybitnie nacechowaną indywidualnością artysty, wolną od wszelkich analogij i wykluczającą wszelkie podobieństwa do rzeczy już znanych. W muzyce Bizeta od początku do końca czuć się daje natchnienie oryginalne, płynące tak obfitą falą, tryskające tak niewyczerpaną a różnobarwną kaskadą, że chyba nadmiar tęczowych i brylantowych połysków możnaby tej muzyce zarzucić, jeżeli nadmiar rzeczy pięknych kiedykolwiek za wadę poczytanym być może…

Bez wyjątku wszystkie numera muzyczne czterech aktów *Carmeny* noszą na sobie cechy niepospolitego, samodzielnego talentu autora, wszystkie odznaczają się wybitnym, lecz pełnym nieporównego wdzięku kolorytem miejscowym. Reasumują jednak w sobie najbardziej te zalety: piosnka cyganki w akcie I: „Miłość — to jak leśna ptaszyna,“ prześliczna arya zrozpaczonej Micaeli w akcie III, Duet Carmeny i Escamilla „Ja cię kocham“ w akcie IV, a zwłaszcza — w akcie II — przepyszny, o ognistym i wojowniczym motywie marszowym, śpiew Torreadora z chórem.

Nieporównane piękności tej muzyki głęboko wraziły się słuchaczom — że tak powiemy — w pamięć serca i uczucia dzięki dobremu śpiewowi paru osób personalu operowego i przewybornemu wyćwiczeniu chórów, nadewszystko zaś — dzięki doskonałemu kierownictwu śpiewaków i orkiestry przez kapelmistrza p. Jareckiego, który umiał nadać całości należyty charakter i ekspresyę, a nawet usterki pokryć i wyrównać.

Co do szczegółów wykonania Carmeny przez artystów, musimy jeszcze raz wrócić do p. Bocskaj. Któż nie wie — a i my to uznajemy jak najszczerzej, — że jest to artystka w swoim zakresie do takiego stopnia sympatyczna i utalentowana, że stała się ulubienicą publiczności lwowskiej i krakowskiej i słusznie zasłużyła sobie na opinię jednej z głównych podpór i ozdób lwowskiej operetki. Tem bardziej jednak, przez samą życzliwość dla tak zdolnej i przyjemnej artystki, przez obawę, aby jej opinii, pracą i talentem zdobytej, nie stała się ujma, radzić jej należy, aby zakresu swych ról, przeważnie operetkowych i lekkich, nie przekraczała tak ryzykownie, jak to czyniła onegdaj, przyjmując na siebie rolę Carmeny. Rola ta wymaga środków głosowych nierównie większych, niż je posiada pani Bocskaj, i gry, zwłaszcza pod koniec sztuki, prawie dramatycznej. To też pani Bocskaj śpiewała w tej roli słabo, a grała szablonowo, operetkowo, bez cienia tej namiętności żywej, tego temperamentu ognistego i dzikiego, tej traiczności fatalnej, jaką się odznacza demoniczna postać cyganki Carmeny. Pani Bocskaj—słowem — porwała się do zadania nad siły, to też, pomimo całej naszej sympatyi dla tej artystki, twierdzimy, że jedyną jej zasługą w roli Carmeny jest — że dała nam poznać znakomitą operę Bizeta, jedyną zaś stroną korzystną — że ładnie wyglądała w pięknych i bogatych strojach fantastycznych, przepisanych dla tej roli.

Pani Skalska miała w sztuce malutką rolę Micaeli, którą wykonała bez zarzutu, śpiewając ładnie i z uczuciem.

Pani Kasprowiczowa w wielkiej partyi Frasenity umiała zwrócić na siebie powszechną uwagę znawców umiejętnem i artystycznem użyciem w wielu miejscach sympatycznego i doniosłego głosu, jaki posiada.

Panna Iżak w roli Mércédes — nie miała sposobności do wyróżnienia się ani w dodatnim, ani w ujemnym kierunku.

Z męzkiego personalu — p. Alma, który śpiewał główną w operze partyę tenorową Don Joségo, — wywiązał się ze swego zadania chlubnie. Śpiew jego był od początku do końca pięknym i pełnym uczucia, a gra — wszędzie poprawną. P. Alma dał nowy w tej roli dowód, że pomyślnie sięgać może po laury śpiewaka oper poważnych.

P. Koncewicz jako Torreador czynił wszystko, aby tej pięknej partyi nie przynieść ujmy, i udało mu się po części zadaniu temu sprostać, bo śpiewał poprawnie. Znać jednak było, że dawniej przyszłoby mu to łatwiej i z mniejszym wysiłkiem, a że dziś śpiewał tę rolę jedynie z konieczności, w braku innego odpowiedniego barytonisty.

Inni artyści wywiązali się ze swych ról mniej więcej poprawnie.

Bardzo ładne, bogate i gustowne były w *Carmenie* stroje całego personalu operowego.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica usposobienie słabe. Żyto usposob. spokojne. Owies poszukiwany. Jęczmień nowy poszukiwany. Rzepak nowy usposobienie spokojne. Groch usposobienie spokojne. Wyka usposobienie spokojne. Bobik usposobienie spokojne. Hreczka usposobienie spokojne. Kukurudza usposobienie słabe. — Chmiel spokojny. Koniczyna bez popytu.

Lwów dnia 9 sierpnia 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	8.—	8.75
„ biała	„	—.—	—.—
„ nowa	„	7.50	8.50
Żyto gotowe	„	6.75	7.25
Żyto nowe	„	5.75	6.75
Owies obroczny	„	9.—	9.50
Jęczmień obroczny	„	—.—	—.—
Jęczmień nowy	„	5.50	7.—
Rzepak	„	—.—	—.—
Rzepak nowy	„	11.50	12.—
Groch do gotowania	„	—.—	—.—
Groch pastewny	„	—.—	—.—
Wyka do nasienia	„	—.—	—.—
Wyka obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	6.25	7.25
Chmiel za 50 kilo	„	60.—	80.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—

Spirytus za 10,000 lt. prct złr. 30.50 31.—

Uwaga: Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną Banatkę przy zadatku 2 złr. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie, żyto saskie krzyca. Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

Bank krajowy.

W dniu 9 sierpnia 1884 r. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego w obecności komisarza rządowego i komisarza ze strony Wydziału krajowego.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia Rady, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi o stanie Banku za czas od 1 ludego do końca lipca 1884 r.

Następnie uchwalono:

1) upraszać Wydział krajowy o poparcie u Wysokiego Sejmu wniosku Dyrekcyi Banku o nadanie gwarancyi kraju obligacyom komunalnym;
2) zatwierdzono rozdział kraju na 45 okręgów bankowych, i postanowiono na wniosek Dyrekcyi tworzenie dalszych zastępstw Banku uczynić zawisłem od zatwierdzenia Rady nadzorczej;
3) zatwierdzono instrukcye dla zastępstw co do działu pożyczek komunalnych i hipotecznych;
4) przyjęto wniosek opłacania przez Bank należytości i podatków za funkcyonaryuszów Banku;
5) ustanowiono etat dla naczelnego buchaltera, którego mianuje Wydział krajowy i dla szefa kantoru, którym mianowano p. Władysława Gromadzińskiego i wybrano komisyę dla ułożenia etatu urzędników Banku i funduszu zaopatrzenia;
6) uchwalono przedłożyć prośbę do Sejmu o uwolnienie Banku od dodatków do podatków;
7) rozszerzono kredyt dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych do sumy 300.000 złr.
8) zatwierdzono listę walorów publicznych, które w zastaw Bankowi brać wolno, i rozdzielono je na 3 grupy, na które Bank udzielać będzie kredytu do wysokości 85, 80 i 70% kursowej wartości przy pobieraniu procentu w stosunku 5% rocznie;
9) zatwierdzono udzielenie dwom stronom pożyczek hipotecznych miejskich na sumę 67.000 złr. w. a.

Ze sprawozdania Dyrekcyi złożonego Radzie Nadzorczej, podajemy niektóre cyfry świadczące o ruchu Banku krajowego w pierwszym roku po jego założeniu.

Eskont weksli wynosił do końca lipca 1884 r.	1,362.000 złr.
Zastaw papierów publicznych (lombard)	409.000 „
Depozytów złożono na sumę	1,462.000 „
Umieszczono obcych kapitałów: w asygnatach kasowych, książeczkach wkładkowych i na rachunek bieżący	1,240.000 „
Interes pożyczek w obligacyach komunalnych dosięgnął kwoty	626.000 złr.

Na posiedzeniu tem Dyrekcya złożyła Radzie nadzorczej oświadczenie, że zaangażowanie kapitałów Banku krajowego w c. k. Zakładzie kredytowym włościańskim zostało wycofanem — i że z przejętej z dniem 1 lipca 1884 r. na siebie emisyi pożyczki krajowej z r. 1884 wynoszącej 1 milion złr., sprzedano już za sumę 772.000 złr., przez co pozostaje do spieniężenia 228.000 złr.

Zarobek Banku przy tym interesie wynosi około 8.000 złr.

W końcu Dyrekcya podała do wiadomości, że dotychczasowy członek Rady nadzorczej p. Emil Torosiewicz złożył swój mandat.

Tarnów 9 sierpnia.

Przed kilku laty założoną została w naszem mieście przez Bank Austryacko-Węgierski t. z. uboczna filia *(Einreichestelle)*, która mając na celu ożywienie naszego podupadłego handlu i przemysłu przez sprowadzenie nowych i tanich kapitałów, z radością powitaną została przez tutejsze koła handlowe, przemysłowe i gospodarczo-rolnicze. Jakkolwiek początkowo wielu korzystało z tego dobrodziejstwa taniego kredytu i szybkiego uzyskania gotówki, to jednak z biegiem czasu okazały się w tutejszej ubocznej filii niektóre wadliwe zarządzenia, na co miejscowi kupcy i przemysłowcy słusznie się użalają. Mianowicie z dotychczasowej praktyki wielce niedogodną i utrudniającą jest ta okoliczność, iż podający o pożyczkę wekslową czekać musi kilka dni, zanim nadejdzie z krakowskiej filii Banku Austryacko-Węgierskiego przychylna odpowiedź, względnie załatwienie tego podania. Następnie zaś utyskują tutejsi kupcy wielce na to, iż zarząd miejscowej filii ubocznej policza tytułem prowizyi, portorya i różnych kosztów znaczną kwotę, przez co właściwa stopa procentowa Banku Austryacko-Węgierskiego wielce się powiększa. Nic dziwnego zatem, że wobec takich trudności niektórzy kupcy i przemysłowcy tarnowscy, pomijając filię uboczną, podają o pożyczkę wekslową wprost do filii krakowskiej, skoro tylko mają zapewnione podpisy kupców krakowskich.

Takiej anomalii należy na przyszłość stanowczo zapobiedz, a radykalnem zaradzeniem przeciw temu byłoby zdaniem naszem, utworzenie w Tarnowie samoistnej filii Banku Austryacko-Węgierskiego. Nasze miasto i okolica, gęściej zaludniona i ze znacznie więcej rozwiniętym handlem, aniżeli n. p. Stanisławów, mają dosyć materyału, aby odpowiedniem rozszerzeniem interesów handlowych i przemysłowych pokryć dostatecznie koszta takiej filii.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Po zawarciu znanego kompromisu w sejmie morawskim, zwróciło się duchowieństwo czeskie do hr. Mittrowskiego w adresie z zapytaniem, czy w rzeczywistości hr. Mittrowsky zamierza się oderwać od sprawy narodowej i połączyć się z lewicą. Na adres ten odpowiedział świeżo hr. Mittrowsky czeskim listem, w którym zapewnia, że dla słowiańskiej narodowości żywi wielką sympatyę, gdyż sam pochodzi ze słowiańskiej rodziny i tym językiem mówi. Dążenie każdego austryackiego patryoty, do którejkolwiekby on narodowości należał, powinno być ku temu skierowane, aby Austryę uczynić wielką na zewnątrz, a jednolitą i szczęśliwą na wewnątrz. Większość lewicy do tego celu nie zbliżyła Austryi, ale i większość prawicy nie uczyniła przyjaźniejszym stosunku obu narodowości w Morawii, a dlatego partya środka widziała się zmuszoną zbliżyć do lewicy. Hr. Mittrowsky zastrzega się atoli z całą stanowczością przeciw temu, jakoby zamierzał zawsze łączyć się z lewicą.

Jeden z dzienników paryskich doniósł, że Grévy polecił tajemnie Freycinetowi utworzenie nowego gabinetu. *République française* wzięła wiadomość tę na seryo i wystąpiła z zarzutami przeciw Grévemu. Otóż na sobotniem posiedzeniu rady ministrów ganił Grévy surowo fałszywe doniesienia tego rodzaju i zażądał, aby ministerstwo zaprzeczyło formalnie tej bezzasadnej pogłosce.

Po przybyciu swoim do Babelsberga zawezwał cesarz Wilhelm p. Schlözera do siebie, aby mu zdał sprawę o stanie rokowań z Kuryą Apostolską. P. Schlözer odbył również dłuższą konferencyę z ministrem wyznań Gosslerem i hr. Hatzfeldem; w najbliższym czasie ma się udać do Warzinu.

W politycznych kołach Berlina omawiają szeroko fakt, iż rosyjski attaché wojskowy ks. Dołgoruky umyślnie przybył z Francensbadu do Babelsbergu, aby powitać cesarza Wilhelma, a niemniej zastanawiają się nad tem, iż monarcha podczas audyencyi wziął na stronę ks. Dołgorukiego i parę minut z nim rozmawiał.

Wydelegowani na manewra niemieccy, austryaccy i francuscy oficerowie, przybyli już do Petersburga.

Do *Kreuz-Ztg* donoszą z Rzymu, że nie zdecydowano się jeszcze stanowczo co do zamierzonego międzynarodowego kongresu sanitarnego. Na propozycyę tę oświadczyły się mocarstwa w swoim czasie przychylnie, z wyjątkiem Anglii, która zajęła stanowisko niezdecydowane. Być może, że myśl kongresu poruszoną znów będzie dopiero później, z powodu pojawienia się cholery w kilku miejscowościach Włoch.

Z Petersburga piszą:

Gubernator ekaterynosławski ks. Dołgorukow mianowany został gubernatorem witebskim, gubernator podolski Batiuszkow — ekaterynosławskim.

Na rezydencyę dla sztabu i zarządu okręgowego w okręgu nadamurskim przeznaczoną została Chabarówka.

W jesieni zbierze się osobna komisya z udziałem delegatów finlandzkich do rewizyi przepisów dotyczących stosunków handlowych Rosyi z Finlandyą.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 11 sierpnia. Kolej arulańska otworzoną zostanie dnia 5 września dla ruchu towarowego, a dnia 15 września dla ruchu osobowego.

Budapeszt 11 sierpnia. Wczoraj było tu bardzo gwałtowne oberwanie chmury. Około 40 domów stoi pod wodą. Także w okolicy Wacowa oberwanie chmury wyrządziło znaczne szkody i 130 domów jest zniszczonych, a 700 ludzi jest bez dachu. We wsi Oroszcy 11 ludzi straciło życie.

Berlin 11 sierpnia. Podług telegramu *Voss. Ztg*, zrobiła policya hamburska ważne odkrycie. Znalazła bowiem na parowcu angielskim „Elizabeth,“ anarchistyczne w Królestwie polskiem drukowane pisma, tudzież spis członków anarchistów niemieckich, następnie pakiet z dynamitem i bomby eksplodujące. Aresztowano 4 majtków. Aresztowani przyznali, że pośredniczyli między angielskimi a niemieckimi anarchistami, przyznali następnie, że sami są członkami stowarzyszenia anarchistycznego istniejącego w Hull.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11go sierpnia. Artystka dramatycza Burgteatru, Amalia Haizinger, umarła o godzinie 2 w nocy. Pogrzeb odbędzie się we środę po południu.

Paryż 11 sierpnia. W Marsylii umarło wczoraj 17 osób na cholerę, w Tulonie 5; w okolicy Montpellier umarło także kilka osób na cholerę.

Paryż 11 sierpnia. *Moniteur universel* donosi, że kapitan inżynieryi Renard, odbył przedwczoraj w Meudon próbę z dającym się kierować balonem. Próba wypadła bardzo dobrze, a po pół godzinnej jeździe powrócił balon na miejsce, z którego się wzniósł w górę.

Bruksela 11 sierpnia. Demonstracya wymierzona przeciw nowej ustawie szkolnej nie wywołała zaburzeń. Janson zażądał usunięcia ustawy szkolnej i rozwiązania Izby, przypominając mowę tronową z r. 1878.

Rzym 11 sierpnia. W miejscowościach zakażonych było przedwczoraj 6 nowych wypadków choroby na cholerę, z których 3 zakończyły się śmiercią. Z pomiędzy osób, które dawniej zachorowały, umarły dwie.

Londyn 11 sierpnia. *Bióro Reutera* wbrew doniesieniu *Ajencyi Havasa*, utrzymuje stanowczo, że wojska francuskie bombardowały Kelung.

Kopenhaga 11 sierpnia. Międzynarodowy kongres lekarski otworzony został wczoraj w obecności rodziny królewskiej tudzież królestwa greckich. W kongresie wzięło udział 1400 uczestników, a między innymi Virchow i Pasteur.

Kair 11 sierpnia. Odbywają się tu energicznie przygotowania do wyprawy wojsk. Przybyło tu około 4000 żołnierzy angielskich i egipskich. Wojska udadzą się prawdopodobnie drogą wodną ku Dongoli, a następnie przez puszcze ku Chartum. W Assuan i Wady Halfa urządzono składy amunicyi.

Kursa. — Wiedeń 11-go sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·10 — 5% Renta papier. nieopodat. 96·25. — Renta srebr. 81 80 — Renta złota 103 70.— 6% Renta złota węgierska 122 10. — 4% Renta złota węgierska 92 40 — Losy z r. 1860 135 30. — Akcye Banku Austr. Węg. 859.— — Akcye kredyt. 314·50 — Londyn 121 60. — Napoleony 9·65. — Lombardy 149 50. Losy roku 1864 169·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 269·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166·50.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 117 60 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·—. — Akcye kolei półn.-zach austr. 177 —. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99 25. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·50 — Marki 59·50 — Ruble 122 25. — Dukaty 5 73— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 sierpnia. — Banknoty austryackie 167 95. — Krótki Wiedeń 167·65. — Krótka Warszawa 205·50. — Banknoty rosyj. 205·90. — 5% Listy zast. Polskie 61 90. — 4% Listy Likwida. Polskie 56 —. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113 40.— Akcye austr. kredytowe 530·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	kuryerski	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8·28 rano kuryerski; o godz. 9 45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 68
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
6½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	102 25
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 —
6% „ „ banku hipot.	101 —	102 25
6% „ dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 50	97 50
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	269 —	271 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	290 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.

Wiedeń 9 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 10	81 25
4½% „ srebrna	81 75	81 90
4½ „ złota	103 80	104 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 —	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	102 —
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 10	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 20	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 —	112 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	235 25	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	313 25	313 50
„ „ węgierskie . 200 „	316 25	316 50
Depositen-Bank . 200 „	206 —	206 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . 100 „	105 70	105 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 —	108 30
Akcye kolei.		
Alhrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 75	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	556 —	557 —
Elżbiety . 210 „ „	232 —	232 50
Linz-Budweis . 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 20	196 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2402	2405
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 75	270 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 75	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 —	188 50
Nordwest austr. . 200 „ „	177 —	177 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	182 —	182 50
Rudolfa . 200 „ „	181 25	181 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 50	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	312 75	313 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 50	149 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 50	166 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 25	121 75
5% „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 25
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	99 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	— —
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 40	101 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 10	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 25	97 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ IV „ 1872 300 „ „	98 50	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	103 —	103 25
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	110 25	110 75
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 35	97 65
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 20	145 80
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theisbahn-Gesell. „ „	106 —	105 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	98 —	98 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 50	97 90
„ Nordost . 300 „ „	96 40	96 70
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 75	126 —
„ Węgierskie . „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 40	21 80
Kredytowe . złr. 100	179 —	179 50
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Pałfy „ 42	39 50	40 —
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	49 25	49 75
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 94	9 97
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 55	59 60
Rubel papierowy za 100	122 50	122 75

Lwów 9 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 20	100 20
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 8 sierp

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	74

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*